

Dawne przedmieścia Augustowa w wierszach



AUGUSTÓW 2019

**Koncepcja wydawnicza
i wybór wierszy**
Józefa Drozdowska

Opracowanie
Józefa Drozdowska
Leonarda Szubzda

**Zdjęcia na okładce
i wewnątrz tomiku
oraz logo Niedzielnych
Pogwarek Poetyckich
przy Herbatce**
Renata Rybsztat

Zdjęcia we wkładce
Józefa Drozdowska

Wydawca
Miejska Biblioteka Publiczna
Augustowskich Placówek Kultury
w Augustowie

Copyright © by Miejska Biblioteka Publiczna APK, 2019
Wiersze © by autorzy
Logo oraz zdjęcia na okładce i wewnątrz tomiku
© by Renata Rybsztat
Zdjęcia we wkładce © by Józefa Drozdowska

Wydawnictwo okolicznościowe
z okazji XIX Niedzielnych Pogwarek
Poetyckich przy Herbatce
pt. „Dawne przedmieścia Augustowa”
prowadzonych
przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy
w Filii nr 2 MBP APK
Augustów 17 lutego 2019

Nakład 24 egz.

Irena Batura

Augustowskie drogi*

**Najważniejsze
zaznaczyć ślady stóp
W ucieczce od ludzi
W dążeniu do ludzi
Iść tylko przed siebie
choć cel z tyłu...**

**Drogi mają swoją logikę
wiadomą po ich przemierzeniu
dużo później...
Równa – wyboista
szeroka – wąska
Nie są to warunki
ich ważności
I nie wracać swoimi śladami
by ich nie zdeptać
Iść dookoła do miejsca
w którym przyszło nam trwać
drogami mającymi imiona
(imię to prawo boskie) –
Necką
Borową
Prostą
Rezową...**

15 czerwca 2000

* „Odmierzam przestrzeń i czas”. Kraków 2009, s. 60.

Krystyna Walicka

Przedmieścia w limerykach

**Pewien rolnik z przedmieścia Augustowa
do wiosennej orki się szykował.
Kiedy przestąpił chaty próg,
zobaczył, że daremny jego trud.
Na polu stała kamienica nowa.**

**Starsza pani z Mazurek
dochowala się sześciu kurek.
Apetyt dobry miała,
rosół gotować chciała,
a w kurniku kupa piórek.**

**Jeden chłopak z Wójtowskich Włók
kąpał się w rzeczce Kamienny Bród
i był w wielkim kłopotcie,
z kąpieli wyszedł w błocie.
Woda nie kryła nawet stóp.**

Celina Mieñkowska

Kobieta z przedmieścia Augustowa

**Nie smuci się
gdy życie jej pisze
przeróżne scenariusze**

**Nie martwi ją
brak maski uśmiechu
przyklejonej do twarzy**

**Nie narzeka
że ten kurort już
nas połyka i trawi**

Białobrzegi



Bożena Klimaszewska

Białobrzegi

Niech no tylko

Poptyną lody

Stopnieją białe śniegi

Jak za dotknięciem różdżki

Zazielenią się Białobrzegi

Łabędź w Netcie

Niczym biała chmurka

Obmyje swe odbicie

Wiatr psotnik

W zeszłoroczne jeszcze trzciny

Da sprytnego nurka

Obłoki czeremch

Odurzą przechodniów

Rozkochają fioletem bzy

Po sadach rozkwitną jabłonie

I sypną złotem mlecze

W soczystej zieleni

Skryją się domów równe szeregi

No i gdzie jest tak pięknie

Stary Młyn zaprasza

– Odwiedźcie Białobrzegi

Jan Saczko

Przechodząc

Przechodząc na drugą stronę Drogi,
wchodzę w przestrzeń,
w której tymczasem
mogę się cieszyć tym czasem,
dosłyszeć szloch wody,
błaganie drzew,
łkanie żegnających ludzi
wyszłych z Domu,
którzy tu powrócą
ciemną chmurą,
słońcem podpatrującym ludzki żywot
spomiędzy liściastej kurtyny.

Drzewa brzemienne ciężarem śniegu,
tęsknie oczekujące, aż powiją wiosnę.
Gdy struga Rzeki ożyje,
woda spieni się
niczym poranna kawa w pękatej filiżance
twoich dłoni.
Wcześniej zima wtargnie
(mimo że spodziewana)
i zagości na dłużej mleczną jasnością
w zagłębieniach,
szczelinach,
rowach.

Aż w końcu nieproszony gość odchodzi.

Gdy płocha noc
przykrywa jeszcze swym płaszczem nadchodzący dzień,

gdy ciszy mgła
Drogę otula leniwie,
dłońmi skłaniając natrętnie,
otwieram okno i czuję,
jak przychylny powiew
nieledwie ku mnie rusza.
Otwieram drzwi
i zapraszam.
Rzeka roześmianych żaków
wlewa się do środka.
Gdy skończą poznawać,
dzień przypomni im,
że pora wracać.

Leonarda Szubzda

Zadziwienia zamyślenia...

**No i gdzie w tych Białobrzegach białe brzegi
może wiosną kiedy kwitną przebiśniegi
czyżby zimą kiedy wieś zasypią śniegi
babcie w płótnach wyszywają dawne ściegi
biel stokrotek plotąc w wianków dwa szeregi**

**na ręczniku zimą tkanym
na obrusie wyszywanym
płynie woda wianki ściegi
w Białobrzegach
białe brzegi**

Piotr Waldemar Wiśniewski

W przybliżeniu o kumplu kumpla z dystansu*

**Niechący zobaczyłem na moście w Białobrzegach
żonatego ziomala z obcą brzydą w piegach.**

**Jednak na którym to było moście,
o tak dokładną pamięć nie proście.**

A że kablować brzydko, dość plotek o kolegach!

* Nowe wersje limeryków sprzed lat.

Biernatki



Józefa Drozdowska

Epizod nad Kamiennym Brodem?*

Jasi Osewskiej

**Nasze błądzenie po Biernatkach
było niczym kluczenie tutejszej rzeczki
pośród pól i łąk
Ktoś nam wreszcie wskazał drogę
gdzieś w pobliżu niebywale rozrostłego krzewu bzu
szykującego się nieśmiało na przybycie wiosny
Podjęliśmy ostatnią próbę
auto wrzynając się w polną drogą doprowadziło nas
na niewielką skarpe pośród zieleni ozimin
i nadrzecznych błoni
gdzieniegdzie znaczonych olchami
Święty Jan stał na czworobocznym profilowanym słupie
w przeszklonej z czterech stron kapliczce
ku której płynęły bladobłękitnym niebem
pierzaste jak wyjęte z lanszaftu obłoki
– A widzisz mieli rację ci którzy mówili
że *chrzci wodę*
Długą laską wskazywał niebieszczącą się wstążkę
w wrytym w polach miniaturowym kanionie
W miejscu gdzie nigdy był bród na rzeczce trzech imion
wielu ludziom ułatwiając przejście bądź ucieczkę na pruską stronę
Było to wczesnym przedwieczerm
ciepłym jak na tę porę roku**

* Pierwotne nazwy rzeki to *Pruska* i *Kamionka*. Zob. „Rzeki Jaćwieży (uzupełnienie)”, ze sprostowaniem W. Batury. „Jaćwież” 2000 nr 10, s. 53. Współcześnie nazywana jest przez mieszkańców i kartografów *Kamiennym Brodem*.

**Lekki wiatr zdawał się przenikać szkło
i szamotać wydobytą z drewnianego pnia skórzaną odzież świątka
W myślach kołatał mi okrzyk znad Jordanu:
„Prostujcie drogę Pańską”**

*

**Święty Janie Chrzcicielu czczony w kapliczce na biernackich polach
obmyj mnie z nieopatrznie wypowiedzianych słów**

14 lutego 2019 roku

Anna Moczek

* * *

Biernatki moje Biernatki
Spowite we mgle od łąk
Oparte o ścianę lasu
Ciągające się wzdłuż Kamiennego Brodu
Zielona szkoła łączonych klas
Wiejska spółdzielnia z mydłem i powidłem
Mleczarnia
Remiza strażacka
Całkiem sporo jak na wieś
I mogiła w pobliskim lesie
Tyle wspomnień...
Nauka pływania w sadzawce u Pejsaków
Cmentarzyk i niebieski len na Bukrejowym
Zbieranie kartofli u Michałków i Sobolów
To tylko namiastka
Nauka połączona z zabawą
Zostało parę zdjęć
Parę drzew w sadzie po drugiej stronie drogi
Mostek na Kamiennym Brodzie
Cztery strony świata
Drogi do Turówki Rutek Grabowa
Dalej do Pruski Janówki Suwałk
I prosto do Augustowa...
Biernatki moje Biernatki
Kiedy nogi nie zechcą nieść
Oczyrna duszy trafię
I znajdę miejsce
Gdzie stał rodzinny dom

Anna Moczek

Chciałam...

Chciałam uciec od ciebie
Od ciszy biernackich pól
I ciągnących się płonin
Pokrytych plamami lasanków
Od wiatru pędzącego znad Czarnej Hańczy
Opalającego twą twarz
Od kobierców macierzanki
Nad brzegami rzeki dzieciństwa
Od wspomnień pierwszej miłości
Tak pięknej bo niespełnionej
Nie wiedziałas że od tego nie można uciec
To ciągle istnieje w przestrzeni twych myśli
Patrzysz oczyma duszy i nie potrafisz obliczyć
Wartości tego wszystkiego
Pozostaje równaniem z wieloma niewiadomymi
W twoim sercu

Anna Moczek

Rzeka dzieciństwa

**Rzeko dzieciństwa Kamienny Brodzie
Twe brzegi strome a na nich kobierce macierzanki
Na wianki które matuś wiła zawsze cztery
Z roku na rok twe wody płyną
Do wrót jeziora równie bliskiego jak ty
A ja biegnę w krótkiej sukience
Na Bukrejowe wzdłuż twego biegu
Po drodze pijąc wodę ze źródelka
Szlanką po musztardzie
Wspaniale chłodzi rozgrzane wnętrze
Na twym brzegu wysoki stos
Iskry sypią się wokoło
Płomienie strzelają wysoko
Palinocka w wigilię Świętego Jana**

Piotr Waldemar Wiśniewski

Ze szczerbami po słodkim życiu*

**Dyskretnie krążyła nieraz przez Biernatki
lubiąca nade wszystko jadać czekoladki.
Stąd konsekwencje. Niesie gminna wieść,
że już czas jakiś to nie ma czym jeść,
a i uśmiech przez to u niej nazbyt rzadki.**

* Nowe wersje limeryków sprzed lat.

Klonownica



Barbara Gałczyńska

Babci Tekli ścieżki zwykłe

(o tym, jak babcia Nowialisowa
chodziła do Magalasowej)

**Kiedy wspomnę czaru czasy, jaka Koszar okolica,
Tam Lipowiec, Białe, Dąbek, a przed mostem Klonownica.**

**I o rzekę mi nie idzie, Cicha niech pod mostem płynie,
O siedlisko się rozchodzi w tej, z dziecięcych lat, krainie.**

**Babcia Tekla, wędrówki swoje stawiając nad zajęcia wszelkie,
Chodziła w znane – do raję po kosztelę i kronselkę.**

**Rajem nazwała ogród wraz z sadem na skraju rzeki, mokradet granicy,
Gdzie łosie ryczały z pobliskich bagien. Lubiła dreptać do Klonownicy.**

**Tam obie panie, staruszki srebrne, kroiłę jabłka na wysuszenie,
Na ścianie starej chaty bielonej słońcu wieszały na pokuszenie.**

**Ścieżką prostą, tajemniczą, wedle torów skarpy srogiej,
Babcia często wędrowała, nucąc przy tym „z Bogiem, z Bogiem”.**

**Na cypelku, hen, odzianym w płaszcz jaśminów, bzów parasol,
Uzbierała ziół naręcze – wonne, kruche skarby lasu.**

**Macierzanki woń, piołunu w starej chacie rządziła owej,
Kiedy babcia – ma zielarka – poszła do Magalasowej.**

**I „suwalską” się człapało, gdzie furmanki, rzenie koni,
Dziś tam jakoś dziwnie, nie tak, i na jabłka nikt nie goni.**

**Gdzieś odeszły tamte ścieżki, w ludzkie losy poplątane,
Klonownica, jak w obrazach, była, jest i pozostanie.**

Turówka



Józefa Drozdowska

Do Świętego Jana Nepomucena w kapliczce nad Turówką*

Dedykuję Halinie Korzenieckiej

**Usiadłam w cieniu Twojej kapliczki
chcąc nieco odpocząć
Dzień ma się już na wyraju
jak ptaki tej jesieni
Jeszcze płyną ostatnie obłoki
kuszone świetlistą smugą na niebie
Wnet się ściemni –
może dojdę na porę do domu?
Kiedyś tu przychodziłam często
z ciotką Marianną –
odpoczywałyśmy w drodze do krewnych
spiesząc na odpust w Janówce
Ciotka w rzece przemywała nogi
by nałożyć na nie świąteczne sandały
i mnie zachęcała tłumacząc
że uświęcasz ją Twoją tutaj bytnością
Za zimno dzisiaj by je zanurzyć
nachylam się jedynie nad nią
i czule całuję jakby to była dłoń ciotczyna
tak często gładząca mnie niegdyś po głowie
Ufnie patrząc przed siebie
tulisz do piersi krzyż i gałązkę palmową
wskazując mi bym nie bała się
żadnej przeciwności losu**

* „Kroniki [według Muzeum im. Marii Konopnickiej]”. Red. Z. Fałtynowicz. 2016 nr 2 (27), s. 21 oraz „Najprościej”. Red. K. Słomiński. 2016 nr 2 (112), s. 15-16.

Ludowy rzeźbiarz zapomniat
umieścić nad Twym biretem
złotej korony z gwiazd pięciu
Masz za to wieniec z liści
opadających z topoli
i mnie to wystarcza
Święty Janie Nepomucenie
wysłuchaj mojej bezsłownej spowiedzi
przed dalszą drogą
Stojąc nad rzeką
skrajem świata płynącą
schylam pokornie głowę
na rozgrzeszenie
W chwili gdy ciemność
spowijać zaczyna świat wokół
czuję ciotczyną obecność
Wkłada mi w rękę miast lampy
uszytą z batystu białą chusteczkę
Pójdę już sobie
a Ty czuwaj tu nadal
trzymaj w karbach rzekę
by nie zagrażała nikomu
Niech ludzie poją w niej konie
niech patrząc w jej wodę
tęsknią za niebem

Celina Mieñkowska

Haiku z rolnikiem

**Przepelniony pięknem
syci się miłością
do pól Turówki**

Urszula Sieńkowska-Cioch

Tam i z powrotem do Turówki

Idziemy oglądać niewidzialne.

Koniecznie chcę mieć to

zdjęcie z krową w tle.

Być w czasie przeszłym.

Na sicie osadza się mnóstwo

śmiecia, które on, jak zwykle,

sprytnie rozgarnia, wybierając

najokazalsze kawałki bursztynów.

U mnie, jak zwykle, pchły i brak

poczucia przynależności.

– Głupia, grabi siano,

chociaż nie musi – słyszę

zdumiona i ukrywam obtarcia.

Kanapki jemy z widokiem

na sad.

– Teraz pójdziemy dnem

rzeki – zarządza w borze.

– Ale po co?

– Tak sobie. Dla zatarcia śladów.

Piotr Waldemar Wiśniewski

Możliwe tylko rozwiązanie połowiczne*

**Przy wsi Turówka, w rzeczce Turówce
mędrak popływać chciał w motorówce,
lecz daremne są zabiegi,
gdy łódź szersza jest niż brzegi.
Mógłby w podłużnej łodzi połówce.**

* Nowe wersje limeryków sprzed lat.

Uścianki



Czesław Kowalewski

Uściankom na zdrowie

Chorowici słabowici
W ziemię wbici
Do swej codzienności
Obowiązkiem przytroczeni
Tak jak wszyscy
Ze wszystkim pogodzeni
Jeden uśmiech jasny
Słońce na wielkim błękanie
Uściankom posyła
Pogrążeni utyłani prozą życia
Brnąc przez codzienność swoich
Dni i miłości swoich
Zapatrzeni
W błękit nieba gdzie skowronek
Nad polami z zachwyty śpiewa
Uściankom na dobry poranek
Gdy idą na jasne pola
W cieniu dobrego drzewa

Wójtowskie Włóki



Krystyna Walicka

Wyszukane w pamięci

Wśród starych wierzb i wyniosłych topoli
stał duży, z czerwonej cegły, dom.

Tam była szkoła lub mała szkółka – jak kto woli.

Adresy aż dwa miała: Szkoła Podstawowa
w Wójtowskich Włókach, Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie
– taka informacja na pieczętce widniała.

Na Rajgrodzkiej 121 czy też w miejscowości Wójtowskie Włoki
kilkudziesięcioro dzieciaków pobierało podstawowe nauki.

W szkole tylko cztery sale i... aż osiem klas,
cztery panie wszechstronnie uzdolnione
– umiejące wykorzystać lekcji czas.

W małej salce cztery ławki, a klasy... aż dwie!

Jak zorganizować takie lekcje? – nikt nie uczył tego mnie.

Wąski korytarz, węglowa płyta,
na niej gar z gorącym mlekiem,
na przerwie wokół gromada dzieci!

Normalność, nikt się nie poparzył,
o zasady BHP nikt nie pytał...

Czasami tylko dzieci pytały...

Pamiętam: na zastępstwie w klasie pierwszej i drugiej
stoję przy tablicy i starannie jakieś słowo piszę...
– Czy to jest po rusku? – z pierwszej ławki słyszę.

Do szkoły chodziły dzieci romskie,
którym – chyba z natury –
uwierały szkolne ławki i więziły mury.

Przyprowadzała synka do szkoły
codziennie opiekuńcza mama

i przypinała łańcuszkiem do ławki
każdego dnia z rana.

Janek, tęskniąc za wolnością,
uwalniał się z tych więzów...
biegunką lub niestrawnością.

Dzisiaj to byłby kryminał –
tak na dobrą sprawę.

Janek szkołę w końcu polubił,
a dzieci miały z tego zabawę.

Minęło pół wieku. Ja z nostalgią wspominam ludzi i tej szkoły mury...
Pracę, zabawy, kuligi i wprawy do lasu, gdy kręcono „Czarne chmury”...
Łzy szczęścia i radości, gdy któregoś poranka zimowego
cała szkoła się cieszyła z Wojciecha Fortuny medalu złotego...
Często wspominam Zosię – dyrektorkę, osobę mądrą, ciepłą, miłą...
Bolesławę, Irenę, rodziców i dzieci...
Wspaniale tam się pracowało i w przyjaźni żyło.

Wielu uczniów z tamtych lat spotykam często w Augustowie.
Witamy się radośnie – dzisiaj to już babcie i dziadkowie.
Szkoły od dawna tam już nie ma. Dzieci gdzie indziej pobierają nauki.
Dom wśród drzew wciąż stoi.
A ja nie wiem, czy to Augustów, czy Wójtowskie Włóki?
Na mapie mej pamięci ani to jest wioska, ani też przedmieście,
tylko ważne miejsce –
Część mojego życia, bardzo ważna, wierzcie.
Mam więc cichą nadzieję, że choć nie ma wioski,
to nazwa Wójtowskie Włóki
nie zniknie z mapy Polski.

Piotr Waldemar Wiśniewski

Usprawiedliwiona konfabulacja*

**Nieco za Ślepskiem na Wójtowskich Włókach
nowy mieszkaniec plółł coś o nieukach
i że sam wciąż jest bardzo zdolny.
Niemał uwielbiał dawny czas szkolny,
bo zapomniał o w pamięci lukach.**

* Nowe wersje limeryków sprzed lat.

Piotr Waldemar Wiśniewski

Z wyprawy 29 czerwca 1968 po latach

**z ryzykiem we wraku kajaka
wiosłując sprawnym oflisem
po przygodę na czternaste urodziny
i z dreszczem z wód Necka
wpłynąłem w lekturę natury
z miniaturą wyobrażeń Amazonki**

**w wodzie z widokiem jak przez szkło
ryby zamierały w zaskoczeniu zjawą
nietypową na ich niebie**

**odkrywałem własną Amerykę
na wzór tamtej gdzie nie znano koła
a ludzie z końmi byli jednością**

**płynąc w ląd mijałem
przyczajone postacie drzew
oraz przeczuwanie bytów z za nich
we wrażeniu wzajemności obserwacji
aż po satysfakcję odkrycia mostku
za którym rzeka już nie urzeka**

**epigonowi Kolumba w Kamiennym Brodzie
zawracając kijem niełatwo było uwierzyć
że tubylcy w Wójtowskich Włókach
używają koni i furmanek**

Topiłówka/Suwałki, czerwiec 2008 r.

Postscriptum

**przypadkiem wspomnień minionego czerwca
stojąc na mostku w Wójtowskich Włókach
czytam domyślny ślad po żeglownym cieku wody
niedorzecznie kojarząc że dziesięciolecia temu
miałem na to punkt widzenia od strony Amazonii**

**po tamtym rejsie żadne z wielu wiosł
nie dorównało oflisowi z przeznaczeniem na opał
i żadna łódka nie kołysała przygodą tak
jak czasu dziecka okręt uszczelniony lepikiem
rozgrzewanym entuzjazmem odkrywcy**

Suwałki, styczeń 2019 r.

Żarnowo



Irena Batura

Trzecie Pole*

Karczowano je czterysta pięćdziesiąt lat temu
Dobra ziemia dużo gliny
Wiatr wypuszczony z uwięzi drzew
opanował wzgórza
którym dano imiona
Wielka Góra Księża
i od nazwisk sławetnych
Wąskie płoski oddzielone miedzami
ciągnęły się po Żarnowo
a w poprzek nich udeptano drogi
Potem stanęły tu i ówdzie stodoły
Tak było lepiej
Pożary rzadziej miasto trapiły
Nocą Trzecie Pole zaludniało się
Wiatr parom kochanków wrywał z ust słowa oddania
wędrowcy mieli się gdzie zatrzymać
a przemytnicy schować towary
Umawiano się
– *w stodole sławetnego B. S. P...*
Trzecie Pole...
Teraz tu stoi kilka domów
a żwirownię w resztkach Wysokiej Góry
i Necko na horyzoncie
głaszczą te same promienia zachodzącego słońca
Wiatr dalej rządzi
w resztkach dachów starych stodoł
wytrząsając słomę

* „Minione, trwałe”. Warszawa – Gołdap 2017, s. 66-67.

**Mam jednak nadzieję
że słowa miłości
obietnice lepszej przyszłości
(wszak granica niedaleko –
Żarnowo Jeziorki i już w Rutkach)
na długo jeszcze
będą więziły wnętrza stodół**

23 kwietnia 2002 r.

Józefa Drozdowska

Drogami i polami Żarnowa z Maryją*

Dedykuję Ani Klimaszewskiej

**Matko Siewna czy Ci nie ciężko
dźwigać płachtę ze zbożem?
Chociaż dzień jeszcze długi
ale pół wiele po Turówkę granicę
z Jeziorkami Uściankami i Nettą
i pod Wysokim Borem musisz się zatrzymać
i na Działki przejść Prostą Drogą
a przed Tobą Bocian i Dziarnowaty Grądzik
i Perskie Rowy czekające na zasiew
Nim wrócisz Budziskową Drogą do kościoła
może już niebo płonąć czerwienią na zachód
Nie mam siły by Ci Matko pomóc
ale myślą jestem z Tobą
kiedy koisz znużone stopy
w wodach chłodniejszej Żarnówki
gdy przegarniasz dłonią żabieńce i tatarak
rzucając garść zboża piskorzom
Odprowadza Cię Matko muczenie krów
z Bud Gorajowego Bagna Piaskowatej Bieli
i Rojnika czasem jakiś psiak pomerda
z radością ogonem i chmara wróbli ćwierka Ci u głowy**

* Nazwy dróg, łąk i pól według dokumentu „Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych. 151. Powiat augustowski, województwo białostockie”. Red. nauk. z. A. Obrębska-Jabłońska. [Warszawa] 1971, s. 92-94. Drogę Budziskową notuje K. Sturgulewski w książce „Żarnowo przez wieki. Od założenia wsi do czasów współczesnych”. Białystok 2013, s. 8”.

**Dla wszystkiego stworzenia masz dobre słowo
a mimo to boję się czy dasz radę
bo pól wiele i dróg wiele a dzień chciałby już spocząć
Matko Siewna kiedy strudzona powrócisz
w zacisze ołtarza żarnowskiego kościoła
klęknię przed Tobą i w duszy wypowiem Amen
Amen każdej drodze którąś szła
Amen każdemu polu któreś zasiała
Amen mijanym łąkom zwierzętom i ptakom
Amen Żarnowu przed snem**

Augustów, 16 lutego 2019 roku

Józefa Drozdowska

Sąsiedztwo

Pani Annie Croizet

Na granicy z Żarnowem rosty poziomki
i bylica na miotły
białe obłoki wydawały się być bliżej ziemi
a gdy sierpień gorzał w słońcu
nasze dziesiątki zboża
stały za jedyne schronienie zającom
Za tą szeroką miedzą gołe pola
zaczynały brązowieć pod pługami
o wiele wcześniej niż u nas
Opędzając gzy z wymienia Czarnej
ciotka Marianna rzucała ni to do mnie
ni to do stada ptactwa spadającego na rżysko:
„ Oni jak zawsze przed wszystkimi pierwsi”
Ziemio bliska o rzut kamyka w dziecięcej zabawie
a taka nieznana mi wcale
Ciągnęłaś się od Klinika na styku z Turówką
obsiadłego rzędem stogów siana
od olszynowego zagajnika z kurzym zieleń
dla ratowania z chorób oczu
przez pola Siedleckich po siedzibę Suchockich
gdzie słońce skrzyło się w zielonych szkiełkach ganku
w otoczeniu chylących się pod próg wiśni
po rzędy furmanek oczekujących
na skup jabłek i czerwonych porzeczek
ustawionych przed domem Daniszewskich
Biegnąca przez ciebie szosa do miasta
zatrzymywała się z nagła na moście

szemraniu wody w rzeczce Turówce
kłaskaniem końskich kopyt o kocie łby
wracających z augustowskich targów
towarzyszyły majowe i październikowe
śpiewy spod krzyży
Ziemio bliska o lot słów: „Panie Boże dopomóż”
a taka nieznana mi wcale
Dopiero gdy uklękałam
w progu drewnianej kapliczki
pod błogostawieństwem Dobkowskich
odniosłam wrażenie że stałaś mi się
prawdziwie sąsiadką
W towarzystwie brzoź
dobrotliwie osłaniających sędziwe ściany
zwieńczone pazdurem przenikającym
głosy wędrownych ptaków
nad zapadłymi w ziemię mogiłami
w bliskości starego krzyża Wasilewskich
odmówiwszy modlitwę
odczułam radość z mieszkania obok
Na granicy z Żarnowem
rosły za mojego dzieciństwa poziomki
których słodycz pamiętam do dzisiaj
bylica z której ojciec robił miotły
a białe obłoki wydawały się być bliżej ziemi
serdecznie się przytulając do mnie
Dzisiaj wiem że zwiastowały mi wówczas
tę odległą modlitwę
której ni sniłam ni przeczuwałam

Krystyna Gudel

Czworonogom

z *Sonieczkowa* w Żarnowie

psie oczy
nie lubią obietnic
ani odejść

w szczególnych przypadkach
psie oczy płaczą
tak jak mężczyźni
z rozpacz albo ze szczęścia

wgryzają się w głębię duszy
by nią zawładnąć
do reszty

psie oczy z *Sonieczkowa*
wyczekują

Leonarda Szubzda

Żarnowo

Nazwa tej podaugustowskiej miejscowości
niezmiennie przywołuje wspomnienia żarn
stojących w świronku cioci Broni
gdzie chodziłam z tatą mleć ziarna
na mąkę dodawaną do karmy hodowanym zwierzętom

tata rozkręcał ten niby-młynek siłą rąk
ziarna wpadały między dwa kamienne koła
a stamtąd lekko zmiażdżone do wiadra
łapałam w dłonie sypiącą się mąkę
pachnącą chlebem

ciocia Bronia kulejąc przychodziła do nas
Ojejejej – dziwiła się za każdym razem
jak szybko idzie wam robota

obrazy z dzieciństwa nakładają się na mijane krajobrazy
jedziemy z Józką do Żarnowa
na spotkanie przychodzi wielu uczniów
w pierwszym rzędzie na podłodze siedzą maluchy z zerówki
uśmiechnięte buzie wpatrzone z zaciekawieniem
w Panie które piszą wiersze
na wszelki wypadek sprawdzają
czy też mamy tylko dwie nogi i dwie ręce

zabieram nasze zauroczenie w drogę powrotną
dziećmi których potem nie spotkam
jeszcze niezmienione wielkim światem
jeszcze bez komputerów tabletów i komórek

tak jak nie spotkam cioci Broni
tercjarki która od lat ubiera ołtarzyki w niebie
na majowe i czerwcowe nabożeństwa
biegnę do jej domu
pachnącego bzami i jaśminem
odświętnie wystrojona w perkalikową sukienkę
i białe tenisówki pomalowane glinką
wchodzę przez pochyloną bramę
pod rozłożystą lipą
rozśpiewaną brzęczeniem pszczoł
zardzewiałym kluczem otwieram drzwi
są już mama i ciocia Feliksa siadam między nimi
koleżanki i sąsiadki w komplecie
tylko chłopcy wciąż w sieni
wejdą dopiero na śpiewanie
czasem wypuszczą dla psoty chrabąszcza

z dziecięcą żarliwością śpiewam pochwałę
łak umajonych nad Brzozówką
biegnę brzegami krętej rzeczki
przez piolety wędrujące bruzdami pól

już Augustów trąca mnie lekko w ramię Józka
wracamy z daleka
ona z domu pod topolą w Jeziorkach
ja z domu cioci Broni
ze świronka z żarnami

Piotr Waldemar Wiśniewski

Z subiektywnym rankingiem

**Kiedy w „Albatrosie” chłopak forsą szasta,
najpewniej być może z bliskiego Trójmiasta.
Tu Trójmiastem są, jeśli nie wiecie,
Żarnowa: Pierwsze, Drugie i Trzecie.
Nadmorskie do tego w gestach nie dorasta.**

* Nowe wersje limeryków sprzed lat.



Krystyna Walicka

Z przymrużeniem oka

**Każda mądra i dumna głowa
pochodzi z przedmieść Augustowa.**

**Rolniku! Zwijaj swe manatki,
bo to już Augustów, a nie wieś Biernatki.**

**Z Augustowa do Ślepska
droga niebezpieczna i kiepska.**

**Tam były fermy, a teraz nie zobaczysz kurki
w Wójtowskich Włókach i we wsi Mazurki.**

**Gospodarna żona i dobra krowa
pochodzi z Żarnowa.**

**Lepiej stracić połowę kiesy,
niż w Żarnowie robić interesy.**

**To się nie mieści w głowie,
co się dzieje w GOK-u w Żarnowie!
Chętni do zabawy i skorzy do pracy
mądre żarnowianki, dumni żarnowiaczy.**

Irena Batura

Pogubione drogi

Znana i niezawodna trasa
prowadzi wzdłuż Kanatu
Za szosą pod Białobrzegami
w Neckim Borku
można się już pogubić
wśród kwiatów
bnieca krwawnika dziewanny...

Punktem wiadomym
jest most na Turówce
łączącej nieopodal
swe cieniste wody
z błękitnymi Netty

Podmokły trakt
prowadzi na odkrytą przestrzeń
łąk Wypustów
Popycha ku niej
ciekawość krajobrazu po burzy

Pamięć rejestruje zmiany
w widoku sprzed kilkadziesiąt lat
na jazy
zamykane przed ulewami
Po ich zastawkach
w poszukiwaniu nowych ścieżek
można było się przedostać
na drugie strony
melioracyjnych rowów

Teraz urządzenia leżą w ruinie
Wody rzeki występują z brzegów
przepływają nad betonowym przepustem

Próbujemy brnąć
zachodnim brzegiem Turówki
wypatrując w rozlewiskach
dawnych wspomnień

Kilkadziesiąt lat temu
dziewczyna
o starożytnym pięknie brzmiącym
imieniu
biegała na bagna Trukiele
źródłom powierzać
smutki
radości
strofy pierwszych wierszy

Na krótkie ich *rozwitania*
rzucała kwitnące gałązki ziół
upewniając się
czy nurt unosi je
dalej

Niewiele lat później
robiłyśmy to razem
polecając strudze
szukającej drogi ku ujściu
nasze szczęścia i troski

Czy wszystkie zamyślenia
tam trafiły?
... czy któreś z nich

nie zatrzymało się w zakolach
między Wójtowskimi Włókami
a Żarnowem Trzecim?
Trzeba to sprawdzić
idąc pod prąd rzeki
rozlewającej się
i kryjącej
pobrzeża rowów melioracyjnych

Z lewej strony horyzont zamyka
zieleniejący wysoki kopiec
z miejskich śmieci
czekający na imię
bo każdy akt tworzenia
zaczyna się i kończy słowem

Coraz słabiej słyszeć
szosę biegnącą z miasta na południe
coraz głośniejszum dociera
od asfaltu łączącego Augustów
z Zachodem

Po zalanych łąkach
brodzą stada bocianów
podciągających wysoko cienkie nogi
łebki zanurzają w wodzie
dzioby kierują do góry
i przystają na chwilę
coraz bardziej syte

Idziemy wśród ptaków
po wiadomym im gruncie
podnosząc kolana
ociekające wodą

Rybki pogubiły swoje drogi
znaczone nurtem cieku
pływają w panice
w różnych kierunkach
i wracają

Bociany rozstępują się przed nami
rozkładają skrzydła
Ich trzepot
plusk wody
i podmuchy północnego wiatru
układają się w muzyczne frazy
Jeana Sibeliusa

W Żarnowie Pierwszym
wychodzimy z mokradła
na grunt nieopodal traktu

Odwróciwszy się
ogarniamy spojrzeniem pokonany szlak
Bociany
powracają na ślady naszych stóp
niepiesznie

Czy zamyślenia sprzed lat
płynące od źródła
trafią kiedykolwiek
do ujścia Turówki
Czy tak jak my
pogubiły drogi
i zatrzymają się
w przypadkowych miejscach
i czasie?



Spis treści

Irena Batura **Augustowskie drogi** 3

Krystyna Walicka **Przedmieścia w limerykach** 4

Celina Mieñkowska **Kobieta z przedmieścia Augustowa** 5

Białobrzegi

Bożena Klimaszewska **Białobrzegi** 7

Jan Saczko **Przechodząc** 8

Leonarda Szubzda **Zdziwienia zamyślenia...** 10

Piotr Waldemar Wiñniewski **W przybliżeniu o kumplu kumpla z dystansu** 11

Biernatki

Józefa Drozdowska **Epizod nad Kamiennym Brodem?** 13

Anna Moczek *****[Biernatki moje Biernatki]** 15

Anna Moczek **Chciałam...** 16

Anna Moczek **Rzeka dzieciñstwa** 17

Piotr Waldemar Wiñniewski **Ze szczerbami po słodkim życiu** 18

Klonownica

Barbara Gałczyñska **Babci Tekli ścieżki zwykłe** 20

Turówka

Józefa Drozdowska **Do Świętego Jana Nepomucena w kapliczce
nad Turówką** 23

Celina Mieñkowska **Haiku z rolnikiem** 25

Urszula Sieñkowska-Cioch **Tam i z powrotem do Turówki** 26

Piotr Waldemar Wiñniewski **Możliwe tylko rozwiązanie połowiczne** 27

Uścianki

Czesław Kowalewski **Uściankom na zdrowie** 29

Wójtowskie Włóki

Krystyna Walicka **Wyszukane w pamięci** 31

Piotr Waldemar Wiñniewski **Usprawiedliwiona konfabulacja** 33

Piotr Waldemar Wiñniewski **Z wyprawy 29 czerwca 1968 po latach** 34

Żarnowo

Irena Batura **Trzecie Pole** 37

Józefa Drozdowska **Drogami i polami Żarnowa z Maryją** 39

Józefa Drozdowska **Sąsiedztwo** 41

Krystyna Gudel **Czworonogom z Sonieczkowa w Żarnowie** 43

Leonarda Szubzda **Żarnowo** 44

Piotr Waldemar Wiśniewski **Z subiektywnym rankingiem** 46

X X X

Krystyna Walicka **Z przymrużeniem oka** 48

Irena Batura **Pogubione drogi** 49

Spotkaniu towarzyszyła wystawa malarstwa Bożeny Klimaszewskiej.